GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 282

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 16 Października 1828 roku we Czwartek.

WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE. — Warszawa.

ZDANIE SPRAWY

Z czynności dyrekcji głównéj towarzystwa kredytowego ziemskiego, od dnia 20 stycznia, do dnia 20 lipca 1828 roku.

(Ciąg dalszy).

Rata czerwcowa roku bieżącego czwarta z kolei od zawiązania się towarzystwa kredytowego, o tyle do kass towarzystwa kredytowego wpłynęła, o ile właściciele dóbr należność dobrowolnie złożyli, gdyż właściwe środki exekucyjne, stósownie do prawa, dopiero z dniem 13 sierpnia roku bieżącego przedsięwzięte bydź mogą. Stan poboru téj raty okazuje wykaz pod numerem 4 dołączony, jak go xięgi dyrekcji głównéj przedstawiają w summie ogólnéj . . Zł. 4,040,526, gr. 22.

Strącając z tego awans skarbu publicznego z rat poprzednich teraz skompensowany w summie . . Zł. 268,174, gr. 24.

Zostaje poboru . . . Zł. 3,772,351, gr. 28.

Summa ta składa się:

1mo. Z należności od stowarzyszonych na umorzenie i opłatę prowizji, jak to mówiąc o losowaniu listów zastawnych wykazaliśmy . . Zł. 3,650,654, gr. 12.

2do. Z należności od stowarzyszonych na administracją po 1 groszu od złotego . . . . . Zł. 121,688, gr. 15.

3tio. Z kwoty przybyłéj z ułomków przy rozpisie należności na szczególne dobra . . . . . Zł. — 9, gr. 1.

Ogół jak wyżéj . . . Zł. 3,772,351, gr. 28.

Na to wpłynęło do dnia 14 czerwca roku bieżącego Złp. 2,563,158, gr. 22.
do dnia 11 lipca Złp. 598,581, gr. 29.
— — 3,161,740, gr. 24.

Zalega u stowarzyszonych . Zł. 600,203, gr. 15.

Lubo zaległość ta jest znaczna, spostrzedz jednak można, iż stosunkowo mniejsza jest niżeli zaległość raty grudniowéj, która podług poprzedniego zdania sprawy, kiedy pobór mniejszy był blizko o 3,000,000, wynosiła złotych polskich 685,058 gr. 16. Była to piąta część ogólnego poboru, teraźniejsza zaległość jest mniéj niżeli szóstą częścią. Właściciele dóbr coraz więcej przekonywać się będą, iż opóźnieniem, zrządzają sobie nieuchronne straty; a ostrość przepisów prawa, i pilne ich przez dyrekcje przestrzeganie, niedługo im zwłoki pozwolić mogą, i do uiszczenia się niemylnie znaglić potrafią. Dołącza się pod numerem 5tym wykaz imienny właścicieli dóbr, którzy się do dnia 14 lipca roku bieżącego w należności nie uiścili.

(Dalszy ciąg nastąpi).

AUSTRJA.— Jedna z gazet wiedeńskich donosi, że w bibljotece miasta Gran znaleziono oryginał konstytucji węgierskiéj, nadanéj przez Andrzeja II. (G. N.)

ANGLJA. — *Goniec angielski* przytacza wyjątki z mowy, którą miał na posiedzeniu katolickiém, jeden ze znakomitych członków pan Shiel. Mówca skreśliwszy obraz najzawziętszego rozjątrzenia umysłów, szczególniéj w południowéj Irlandji, gdzie wieśniacy ubrani w mundury, zgromadzają się tysiącami, i wynurzywszy obawę, aby rząd z tego powodu nie użył przeciw nim siły zbrojnéj, rzekł daléj: »Pogodzili się moi ziomkowie i rząd oczywiście przekonać się może, ileby oni, czego Boże broń, za danym znakiem uczynić mogli. Z tém wszystkiém, zgromadzenia ich nie są skutkiem dorady ze strony towarzystwa katolickiego, ani ze strony duchowieństwa. Potęga Irlandji spoczywa na mocném i zgodném połączeniu z Anglją; mądrém postępowaniem z naszéj strony, winniśmy pokazać rządowi, jak rządzić należy.« — Słychać, że uniwersytety szkockie postanowiły nieudzielać stopni naukowych uczniom uniwersytetu londyńskiego. Byłaby to szczególna w rodzaju swoim nietolerancja. — Odebrane najnowsze wiadomości z Ameryki, zawierają kilka ciekawych szczegółów. Podług nich pokój Brazylji z rzecząpospolitą argentyńską blizki jest zawarcia; w Peru panuje anarchja; usiłowano tam przenieść władzę wykonawczą w inne ręce i gdy zamach ten nie powiódł się, rozstrzelano trzech spiskowych; jenerał Sucre powrócił do Kolumbji; Peruwjanie i mieszkańcy Ameryki zachodniéj, okazują bardzo mało ochoty do życia przemysłowego, może z téj przyczyny, że natura hojnie we wszystko kraj ich obdarzyła; taka sama gnuśność jest udziałem Otaheitów i mieszkańców wysp Sandwickich; ostatnie wyspy podupadły bardzo od czasu zgonu ich króla, który jak wiadomo w Londynie życie zakończył; jego plantacje cukru i kawy są opuszczone, a krajowcy trudnią się tylko zbieraniem soli, którą posyłają na morze ochockie; kopalnie po obudwóch stronach gór kordylerskich nie przynoszą wielkich zysków, brazylskie są korzystniejsze. Kapitan który te wiadomości przywiózł, zwiedził rozmaite wyspy

i odkrył kilka nowych, a między innemi sześć koralowych. — Dziennik *Globe* donosi, że rząd angielski w krótce wysyła wojsko do Portugalji. — Blisko brzegu prowincji angielskiéj Galli, jest wyspa Anglesea. Dawniéj kommunikacja mieszkańców stałego lądu z tą wyspą odbywała się za pomocą statków, od roku zaś 1826 zaczęto robić most łączący tę wyspę ze stałym lądem. Dnia 30 stycznia r. b. pojazd pocztowy najpierwszy przejechał ten most wśród głośnych oklasków licznie zgromadzonéj na brzegach publiczności. Potem ośmieliły się inne pojazdy, hurmem sypnęli się ludzie pieszo i na koniach, tak że teraz dla nikogo już to nie zdaje się być nadzwyczajną rzeczą. Największa długość mostu jest 1600 stóp; droga po tym moście idąca, jest wyniesiona na 100 stóp nad powierzchnią morza. Most jest podzielony na na dwie części, jedna dla jadących druga dla wracających. Cały ciężar mostu pomiędzy punktami utwierdzenia jest 489 beczek, udzwignąć zaś może 2016 beczek ciężaru, (G. H.)

FRANCJA. — Oprócz Omnibus i Dames blanches, czyli tak zwanych powozów do publicznego użytku, zjawiły się teraz w Paryżu tak zwane *Citadines*, z których każda 12 osób może pomieścić. — Potwierdza się wiadomość, że flotta neapolitańska bezskutecznie bombardowała do Trypolis. Znawcy utrzymują, że admirał powinien się był bardziéj przybliżyć do baterji portowych. — Francuzkie okręty wojenne zapobiegają teraz ile możności swawoli rozbójników morskich przy brzegach Andaluzji, Portugalji i wysp azorskich. — Król hiszpański mianował jenerała Aimerich wielkorządcą wysp balearskich. — Z powodu rozgłoszonéj przez dzienniki londyńskie i paryzkie wiadomości o projekcie Boliwara, utworzenia *rzeczypospolitéj cesarskiéj* a w niéj *kawalerów oswobodzicieli*, dziennik paryzki le Globe, tak mówi: Korpus *oswobodzicieli* nie jest wcale rzeczą nową, imie to jest znane jeszcze od 1814 roku. Był to pewien rodzaj guzikowéj ozdoby czyli dekoracji, rozdawanéj tym którzy odbyli kampanję wenezuelską, dekoracja ta jest w rodzaju medalów lub, krzyżów, rozdawana przez mocarstwa świętego przymierza, wojskowym, którzy odbyli kampanją 1812 roku. Połączenie trzech wielkich prowincji w jednę rzeczpospolitę nie jest także nowością. Przed dwoma laty tenże projekt przypisywano Boliwanowi i choć to odwołał uroczyście, nie zdaje się jednak żeby nie miano pewnéj racji. Z tą tylko różnicą, że pod ówczas wyższe i niższe Peru nie dawało jak dzisiaj oznak nieprzyjaznych, obywatele tamtejsi najżywszą wdzięczność starali się okazywać temu, który ich z pod władzy Hiszpanów oswobodził. Co się tyczy dożywotniego prezydentostwa, jest ono ulubioną myślą Boliwara, dał już on taką instytucją wyższemu Peru, i nie wątpimy, że da i Kolumbji; nie wiémy tylko dla czego prezydentostwo chce mieć dziedzicznem, bo dzieci nie ma, i pewno nigdy mieć nie będzie. Daleko lepiéj dla siebie zrobił w konstytucji boliwijskiéj, nadając prezydentowi moc wyznaczenia na swoje miejsce następcy. (G. F.)

TURCJA. — Jedna z gazet zagranicznych umieściła o charakterze Turków następujące uwagi: Charakter Turków jest dzisiaj taki sam jaki był w wieku XV. Gnubi w pokoju, wpadają w szaleństwo w czasie wojny; ciemiężą i zdzierają Rajasów, ale postępują rzetelnie z przyjaciółmi; pustoszą całe osady, ale zakładają szpitale; dochowują święcie przysięgi, ale za nic mają zasady prawa publicznego; w rzeczach honorowych uczuwają dotkliwie obrazę, ale nie mają litości; przywiązani do monarchji, zrzucają wszakże swoich sułtanów i duszą ich; po prostu i zmysłowo świat pojmując, wstrzemięźliwi są przecież w używaniu uciech świata i z łona rozkoszy łatwo przechodzą do największych niewygód; są z nich czuli ojcowie i dobrży małżonkowie, a wielożeństwo jest u nich raczéj przedmiotem okazałości i zbytku, niż rozwiązłości; dzicy w zemście, posuwają niekiedy uniesienie w przyjaźni, aż do heroizmu; męztwo ich objawia się to przez śmiałość rycerską, to znowu przez obojętność stoiczną; niekiedy można ich widzieć, jak z wściekłością nie policzywszy nieprzyjaciela na szeregi jego uderzają, niekiedy jak z fajką w ustach, spokojnie dozwalają się zabijać; przechodzą oni z dziwną flegmą z pałacu na wygnanie, z tronu na rusztowanie; zarówno spokojni w poświęcaniu własnego życia, jak w mordowaniu swoich ofiar, uważają się zawsze albo za unižonych niewolników, albo za straszne narzędzia nieubłaganego losu. Taką jest w ogólności massa ludności. Wszakże, jest pomiędzy nią część bardzo zepsuta, a tą jest dwór sułtana i paszów. Znamionuje go wyuzdana chciwość, zbrodnie niewolnikom właściwe i rozwiązłość odbierająca wszelką dzielność. Myślistwo niegdyś najulubieńsza zabawa sułtanów, nie ma u ich następców żadnego powabu i możniéjsi Turcy zaniechali ujeżdżania dzikich koni, i wolą się rozpierać wygodnie w palankinach azjatyckich.

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Kilka uwag z powodu pisma w tomie II, poszycie II Them. polskiéj, umieszczonego przeciwko recenzji Pana Lelewela, tamże w tomie Iszym poszycie IIgim, znajdującéj się.

(Dokończenie.)

Gdyby chciał był P. Lelewela należycie zrozumieć, byłby się przekonał że P. Lelewel nieprzeczy temu że prawo Rzymskie o tyle na prawo Polskie wpłynęło, o ile nauka jego w owych czasach na wywięzujący się stan prawny i na przekonanie sądów wpływać mogła, *lecz nigdy z tych pobudek, że jest prawem rzymskiém ale raczéj zawsze o tyle tylko, o ile się z przekonaniem sądów zgadzało.* Dla tego też trafną zrobił uwagę P. Lelewel w miejscu gdzie mówi o Rzeczyckim do praw innych chrześcijańskich ludów, do prawa narodów powołującym się, że z takiego stanowiska rzeczy uważając, wypadałoby twierdzić, że Polskę wszystkich ludów prawa obowiązywały, czego jednak nikt utrzymować nie może. Gdyby się był autor postarał o lepsze ogólne rzeczy wyobrażenie, nie byłby podpadł tak błędnemu o prawie polskiem rozumowaniu. Przekonałby się był: że chociaż prawa obce nie są pod żadnym warunkiem obowiązujące, mogą jednak na stan kraju prawny wpłynąć, i nie przytaczałby tego za dowód: że prawo Rzymskie było u nas pomocniczém także dla tego, że Polacy bywali w szkołach, gdzie się obznajamiali z prawem Rzymskiem, uzyskiwali stopnie

doktorskie i byli używani do spraw ważnych krajowych. To dowodzi tylko, że uczeni rodacy byli wzięci w kraju i poważani, że uważano ich za ludzi z rozumem ukształconym, zdolnych do administrowania sprawiedliwością, lecz nie uważano ich nigdy za delegatów którzyby mieli sprowadzać z Włoch prawo Rzymskie do Polski, i nadawać mu moc pomocniczo obowiązującego prawa. Co się tycze obawy autora, żeby opinja tak poważnego dziejopisa względem obowiązywania praw, dla nieudolnych i lekkowiernych czytelników złego wpływu nie miała, w tém wcale nie potrzebna trwoga; niechaj sobie autor nie wystawia: jakoby dużo czytelników tak nieudolnych było, iżby pism P. Lelewela zrozumieć nie mogli; odezwanie się z taką przestrogą stósowniejsze byłoby w szkole między studentami, lecz nie w Themidzie. Nadto, szanowny nasz historyk nie ogłasza swojéj nauki w postaci i w tonie jakby jakich dogmatów, do którychby lekkowierni biegli, ale owszem przekonywa grόntownėm rozumowaniem i dowodami historycznemi i ten tylko do niedoświadczonych autorów policzać go może, kto go nie rozumie i o postępie prawa gruntownych uwag sobie zrobić nie umie. Autorowi odpowiedzi zdaje się, że największym zaszczytem byłoby dla Polski, gdyby można, chociażby fałszywie dowieść: że w którejkolwiek epoce prawa Rzymskie obowiązywały, a przeciwnie byłoby wstydem, gdyby przynajmniéj pomocniczemi nie były. Wszystko to pochodzi z niewiadomości rzeczy. Gdyby się albowiem autor chciał był zastanawiać nad stanem ludów, które rozmaicie istniały i rozmaicie istnieją, przyznałby: że nigdy większego uchybienia nie popełniały, jak kiedy obce prawa bez braku na sam odgłos, chociażby i uczonych, przyjmowały; przekonałby się, *że wprowadzić prawa obce chociażby i przez uczonych z doskonałości w ich teorji zachwalone, bez względu na stosunki ludzi tak polityczne jako i towarzyskie różnie połączone, a to jeszcze w czasie kiedy się dopiero stan prawny, z zasad tak dawnych jak dawne są stósunki zawiązanéj i stopniami wzrastającéj społeczności, wywiązuje: jestto narazić się na straty nigdy nieodzyskane zasad, które się wewnątrz społeczności ukrywają i tak łatwo z pod uwagi uczonych jak i nieuków wymykają się, które są jednak bardzo ważne, byt stanowiące, a które najczęściéj w tenczas dopiero postrzegać się dają, kiedy aż skutki, ich istnienie lub upadek wyświecają, odsyłając ciekawego badacza do śledzenia przyczyn.* Z tego stanowiska uważając postęp prawa i zwracając do takiego punktu postrzeżenia w dziejach ojczystych, śledząc pilnie miejsca zacząwszy od najodleglejszéj starożytności, w których postrzegać się dają pierwotne i stanowi prawnemu przewodniczące zasady, wykazując stopniowe rozwijanie się ich, już z saméj ich natury, już przez wpływ inny naukowy, lub przez przykłady i wzory na przekonanie działające, nie zaniedbując przy tém wykrywania nieprzyjaznych, wstrzymujących rozwijanie się przewodniczących zasad, lub inny kierunek nadających im okoliczności; w tenczas dopiero odkryje się, że to jest jedna z wielkich zalet przodków naszych: że niechcieli innego wpływu prawu Rzymskiemu na prawo krajowe przyznać, jak tylko taki: ażeby sposobem nauki i rozpatrywania się jako we wzorach, członkowie ciała prawodawczego i sądowniczego podsyciwszy się nauką, prawo krajowe wyjaśniali i ukształcali; *lecz już nie tytułem prawa Rzymskiego, ale raczéj pokarmem jego tak przetrawionym że się już w naturę ciała prawa krajowego zmieniał; i tymto sposobem w Polsce stan prawa zawsze się z prawności władzy wewnętrznéj wywiązywał.* Taki sposób jest najbezpieczniejszy ukształcenia i doskonalenia prawa krajowego prawami obcemi. Starożytni są dla nas w tym względzie wielkiemi mistrzami. Oni umieli oceniać ile każdemu ludowi zależy na przewodniczących społeczności zasadach, które rozwijać i którym należyty kierunek dać należy. Kiedy Grecy uznali potrzebę zaprowadzenia u siebie porządnego układu praw, nie ogłosili, że prawa Egipskie są dla nich obowiązujące, lecz udali się światłem zaszczyceni mężowie w głąb ich kraju, nie tylko dla tego, ażeby się ich praw z xiążek nauczyć, ale, żeby oraz nad stosunkami życia towarzyskiego zastanawiać się i tak wszystko zgłębiać i przetrawić, ażeby doskonalsze dla kraju prawa, wydać można, a niżeli są nawet tam, gdzie się na naukę udali. Tak też postąpił i Rzym wysyłając po prawa Decemwirów do Grecji, a jednakże kto cokolwiek zna historją praw, powiedzieć nie może, że prawa Egipskie obowiązywały Grecją, ani też że prawa Greckie obowiązywały Rzym. Również, każdy kto z wyższego stanowiska rzeczy uważa, nie powie tego: że wstydzić się powinni Grecy i Rzymianie; tamci że na odgłos w ówczas całego świata, że Egipt najwyższego stopnia oświecenia dostąpił, prawami jego nie zobowiązali się, ci podobnież, że prawom Greckim na takiż odgłos bez namysłu się niepoddali. Polska tak ukształcała prawo swoje obcemi prawami, jak je te dwa wielkie narody doskonaliły. Nie była nigdy szczęśliwą w doskonaleniu ich, bo nieprzyjazne okoliczności, ledwo że nie tak dawno wpływ swój na nie wywierać poczęły, jak dawne są zasady jéj społeczności, które się nigdy należycie rozwinąć nie mogły. Wszystko to zaledwo dotknięte jest w historji naszéj. Dałby Bóg ażebyśmy prędko przynajmniéj dostateczne materjały do takiéj historji mieli, a możeby nas prędzéj jaki historyk bystrém postrzeganiem obdarzony, historją tak ważną dla postępu naszego zaszczycił.

Napomknąłem powyższe uwagi tylko dla tego, ażeby tak młodego autora jako i wszystkich innych którzyby jego zdania byli, z błędu wyprowadzić; twierdzi albowiem w swojéj odpowiedzi wszystko z takiém uprzedzeniem, jak gdyby w tym przedmiocie wszystkiego się wyuczył i rozumié, że nic więcéj nie pozostaje, jak tylko żeby pan Lelewel lekkowiernych nieudolnych nie psuł. Rozumiem że z przytoczonych powyżéj uwag moich, każdy osądzi: jak błędne jest wyobrażenie autora o prawie pomocniczém, z którém tak uprzedzony, P. Lelewela obeznać przyobiecał; tudzież jak fałszywe ma wyobrażenie o tém, co jest dla narodu polskiego chlubném. Z resztą, same bezzasadne przeciwko Lelewelowi przytacza okoliczności, jako to: pochwałę dla praw Rzymskich Jana Ostroroga, Pęcickiego, zdanie Kostkowskiego i t. p. które on już objaśnił i dobrze się w tym względzie wyraził, mówiąc: »Gdyby bowiem obowiązywało w jakim bądź sposobie, nie potrzebaby było tylu pochwał, tylu życzeń, tylu projektów, które na próżno ciągłem przez kilka wieków echem były.« (str. 125 Thom. pols, tom 1 posz. 2) Rzecz bardzo jasna, i ten tylko takie dowody przyta-

czać może, kto o prawie pomocniczém dobrego wyobrażenia nie ma; są one albowiem przeciwnie dowodzące, to jest: że prawo Rzymskie nie było pod żadnym warunkiem obowiązujące, bo gdyby niém było, tedy powołujący się do niego nie szukałby dla niego panegiryków, lecz przytoczyłby prosto warunek pod którym obowiązywało. Ani téż to żadnego dowodu nie stanowi, że się instygatorowie i obrońcy w sprawach wielkiéj wagi do prawa Rzymskiego odwoływali; wszakże tym sposobem, jak mówi Lelewel, możnaby wnosić, że prawa wszystkich ludów Polskę obowiązywały. Z resztą, jest to rzecz zwykle doświadczana, że w sprawach wielkiéj wagi, instygatorowie i obrońcy zawsze różne, prawa przytaczać zwykli, ażeby tym sposobem prawa krajowe wyjaśnić. Wszakże i u nas teraz urząd publiczny w akcie zaskarżenia, do praw obcych się powołuje, obrońcy niektóre miejsca prawa krajowego prawami obcemi objaśniają; ale czyliż dla tego będzie kto wątpił, że u nas prawa obce w sprawach kryminalnych najmniejszéj mocy obowiązującéj nie mają? Jeżeli tedy w naszym czasie, gdzie porządne i jasne systema kar posiadamy, niektórzy prawami obcemi je wyjaśniają, jakże nie mamy tego pojmować, że przodkowie nasi tém bardziéj prawami rzymskiemi krajowe wyjaśniali, chociaż u nich żadnéj mocy obowiązującéj nie miały? Że autor odpowiedzi, tego nie pojmuje, pochodzi to ztąd; że o prawie pomocniczém dobrego wyobrażenia nie ma. Kończy nareszcie swoją odpowiedź tak obcym sposobem, jak niedorzeczne i uchybiające są w wielu miejscach jego odezwy, mówiąc: »do wyrzeczenia bezstronnego wyroku i wyświecenia prawdy, nie dosyć mieć gruntowną znajomość rzeczy, ale nadto nie trzeba bydź uprzedzonym.« To wielka prawda, i gdyby autor przy staraniu się powzięcia gruntowniéjszéj znajomości rzeczy, chciał tę prawdę do siebie zastósować, mógłby bydź dla siebie i dla rodaków swoich w pracach literackich użytecznym, a stawszy się gruntowniejszym, umiałby oraz do ludzi w świecie naukowym zasłużonych, inaczéj się odezwać. W. K.

Voyage dans la Russie meridionale et particulierement dans les provinces situées au dela du Caucase, fait depuis 1820 *jusqu'en* 1824, *par le chevalier Gamba, consul du roi à Tiflis. Z czterma mappami*; *Tom I str.* 444. *Tom II str.* 480. *W* 8*ce* Paryż 1826.

Umieszczaliśmy już wyjątki z tego dzieła, które wszelako nie mogły dać wyobrażenia o całości. Nie będzie więc od rzeczy powiedzieć po krótce o jego treści. We wstępie dochodzi autor przyczyn, dla których ludność europejska osad potrzebuje. Następnie dowodzi P. Gamba potrzebę określenia potęgi Anglji, zmniejszenia jéj przewagi morskiéj przez przewagę lądową. Jedynym z najgłówniejszych do tego celu środków, jest podług niego przywrócenie drogi handlowéj do Indji wschodnich przez czarne morze i postawienie jéj na téj stopie, na jakiéj zostawała przed odkryciem drogi około przylądka Dobréj nadziei. Aby dopiąć tego celu, powinny się połączyć wszystkie mocarstwa lądowe, zaprowadzić kommunikacje wodne, za pomocą których, naprzykład jedwab z Gilanu do Strasburga jako głównego miasta składowego w tym handlu, mógłby być wprowadzany. Zaprowadzenie powszechnéj taryffy, ucywilizowanie państwa tureckiego i zmuszenie go do przyjęcia tego systematu, zaludnienie Europejczykami okolic kaukazkich, które niegdyś kwitnęły, a dzisiaj są bezludne i zdziczałe, to wszystko projektuje autor jako środki do osiągnienia głównego celu. Zaprowadzenie osad europejskich na górach kaukazkich zdaje się autorowi tym łatwiejsze, iż one są zgodne z interesem tamtejszych ludów, jak to sam słyszał od jednego z poufalszych urzędników Abbas Mirzy. Pan Gamba podróżował trzykrotnie do tamtejszych okolic, w roku 1817 i 1818, w r. 1820 i ostatnią razą w r. 1822, dwa tomy, o których mówiemy, obejmują tylko dwie ostatnie podróże, albowiem opis pierwszéj ogłaszał był autor oddzielnie wyjątkami. Zaczyna on od opisania południowéj Rossji europejskiéj i kończy na opisie Astrachanu. Odessa miasto r. 1792 założone, ma teraz 40,000 mieszkańców, a okolice jéj mają taką obfitość koni i bydła, iż pomimo że w roku 1822 w skutku wielkich mrozów 102,000 sztuk koni i 1500 sztuk rogacizny utraciły, pomimo wojny ówczasowéj, przedmioty te bynajmniéj nie zdrożały. W Tamanie używają kozacy zaporozcy przez Katarzynę II tamże przesiedleni, wielkiéj pomyślności. Miasto Kotais stolica Imirecji obiecuje wiele dla przyszłego handlu. Zbytek europejski rozpościera się w tamtejszych okolicach. Obszernie opisuje autor zwierzęta, których ojczyzną są góry kaukazkie, piękności natury i doskonałość wyrobów tkackich, które perskim w niczem nie ustępują. Wino, oliwa, ryż, konopie, len, bawełna i inne płody rodzą się bez najmniejszego przyłożenia ze strony człowieka. W drugim tomie opisuje autor podróż z Paryża przez Mozdach Terek, Wladykaukaz, Balte i inne miejsca. W Mozdoku mieszka wielu zbiegłych Czerkasów, Osetów i Lezgów. Podróż w tamtych okolicach jest niebezpieczna z powodu napadów w górach i dlatego tylko liczne karawany zwykły ją odbywać. W okolicy miasta Tyflis znajduje się osada niemiecka. Wzrost tego miasta za staraniem jenerała Jermołowa wystawia autor z wielką wymową. Do budowy domów używani byli persey mularze, którzy w rzemiośle swojém bieglejsi są od europejskich. Kachecja jest najurodzajniejszą częścią Gruzji, niszczą ją wszelako szarańcze, ale dobroczynna natura zsyła przeciw téj pladze pewien rodzaj ptaków, które rojami zawsze tam zlatują, gdzie szarańcza spadła.

Licytacje.

Dnia 17 października 1828 roku o godzinie 9 z rana przy ulicy Miłéj pod Nrem 2275 sprzedawane będą przez publiczną licytację prawnie zajęte ruchomości jako to: szafy, stoły, kanapa, krzesła, taborety, obrazy, kufry i wódki szumówki garcy 20. Zaś o godzinie 3 po południu przy ulicy Grzybowskiéj pod Nrem 1027 szafa, kantorek, lichtarz mosiężny wiszący, lustro, kanapa, łóżko i inne za gotowe pieniądze. — Tomasz Szaniawski K. T. C. W. M.

W dniu 17 m. i r. b. o godzinie 9 rano w zamieszkaniu połpisanego komornika różne meble; o godzinie 11 przy ulicy Krzywe-koło Nro 190, różne sprzęty, zaś w dniu 20 przy ulicy Pokornéj Nro 2116 o godzinie 10 rano miedź i sprzęty sprzedane będą za gotowe pieniądze. — Franciszek Rydecki R. S.

TEATR. Dziś opera *Flet Czarnoxięzki.*

Do dzisiejszego numeru załącza się uwiadomienie towarzystwa wyrobów zbożowych.